

Zbiegień Jan
05-200 Wołomin
ul. Rolna 18

Urodziłem się 3.VI.1911 r. w Trześniowie pow. Brzozów woj. Rzeszów. Od 1923 r. mieszkałem wraz z rodziną na terenach wschodnich, wieś Żrotowice pow. Przemyśl woj. Lwowskie. W latach 1933 i 1934 służyłem w wojsku w Przemyślu i tam ukończyłem szkołę podoficerską. We wrześniu 1939 r. brałem czynny udział w walkach z Niemcami, 12 września dostałem się do niewoli niemieckiej w Kobierzynie, a w październiku uciekłem z niewoli. W Przemyślu przeszedłem granicę rosyjsko-niemiecką i zamieszkałem w Żrotowicach. 10 lutego 1940 r. o godz. 4⁰⁰ rano NKWD przeprowadziło rewizję za bronią, następnie rozkazali się szybko ubrać, pozwolili zabrać pierzyny i koce, a "reszta nie nada, tam wsio połuczysz". Saniami przewieziono nas do Niżankowic do stacji kolejowej. Do jednego wagonu bydłowego załadowano 14 osób, bo mają rodzina tyle liczyła, na środku wagonu stał piec, ale nie było czym palić. W czasie podróży karmiono nas raz dziennie, jedzenie było okropne. Do Omska przyjechaliśmy w marcu. W Omsku przeładowano nas na samochody i 300 km samochodami do Tary, a w Tarze przeładowano nas na sanie i saniami 50 km do Połogrudowa nad rzeką Irtyszem. Po przybyciu na miejsce zamieszkaliśmy w barakach. W barakach były okropne wszy i pluskwy, tam dopiero poznaliśmy kulturę. Na drugi dzień rano wypędzili nas do lasu na robotę. Robota była ciężka, mróz i śnieg dokuczał. 22 czerwca 1941 roku wybuchła wojna rosyjsko-niemiecka a 3 lipca mnie aresztowano i osadzono w więzieniu w Tarze i tam przesiedziałem 7 miesięcy, tam poznałem życie, 60 osób w jednej celi, spanie na gołej podłodze. Bielizny nie zmieniałem 7 miesięcy. Jedzenie okropne, rano 40 dkg chleba i czysta woda, zagotowana, czyli /kipiatok/, na obiad zupa, czysta woda kawałek brukwi lub głowa ryby, na kolację pomyje.

Po 7 miesiącach ważyłem 49 kg. Po powrocie z więzienia ojca w domu nie zastałem, bo rodzina go pochowała, zmarł we wrześniu. W tym czasie Generał Sikorski dogadał się ze Stalinem i formowała się Polska Armia, a dla nas była ulga, bo nam wydano zaświadczenia, że jesteśmy cudzoziemcami. Ale to długo nie trwało, bo gdy Anders wyprowadził Armię do Iraku, to nam zabrano zaświadczenia i wydano ruskie paszporty i formowano bataliony robocze. W maju 1943 r. wstąpiłem ochotniczo do Pierwszej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, żona z dziećmi i reszta rodziny pozostali 8 km od Omska. Tam pracowali w kołchozie i tam w 1944 r. żona moja zmarła.

Brałem czynny udział w bitwie pod Lenino, a w listopadzie 1943 r. otrzymałem stopień chorążego za bitwę pod Lenino. Przeszedłem front od Lenino do Berlina.

Po zakończeniu wojny skierowano mnie na granicę do Wojska Ochrony Pogranicza na dowódcę strażnicy do Krzynowic pow. Raciburz. Tam pracowałem 3 lata w stopniu porucznika a w 1947 r. otrzymałem stopień kapitana i w tym czasie atakowano mnie bym się zapisał do partii. Gdy im odmówiłem to przeniesiono mnie na gorszą strażnicę, a we wrześniu 1949 r. mnie aresztowano i osadzono w Gliwicach w więzieniu na ul. Wieczorka 9, zarzut: współpraca z bandą.

W śledztwie przesiedziałem 11 miesięcy i dwa tygodnie. Po wyjściu z więzienia wypłacono mi 130 tysięcy złotych. Za kilka dni była wymiana, otrzymałem 130 złotych. W styczniu 1951 r. skierowano mnie do Kętrzyna do Szkoły Oficerskiej Wojsk Ochrony Pogranicza na stanowisko dowódcy kompanii rozdzielczej. W tej kompanii służyli ludzie podejrzani, którzy mieli kogoś z rodziny za granicą.

Jesienią 1952 r. oficer informacji dopasował klucz do mojego biurka i zabrał mój służbowy pistolet, a później zarzucono mi współpracę z bandą i tak mnie prześladowano do grudnia 1953 roku. Zwłoki ojca i żony mojej pozostały na zawsze w Tajdze na Syberii, a reszta rodziny wroczyła do ojczyzny. w 1945 roku.

Włodzisław Jarm